

Wywiad z Panem Piotrem Florem

Prezesem Bilgorajskiego Towarzystwa Regionalnego

1. Co to jest (lub czym jest) regionalizm?

– W tym ujęciu, które nas w tej chwili interesuje, to zarówno aktywność społeczno-kulturalna, dążąca do zachowania swoistych elementów kultury danego obszaru, jak też zespół konkretnych cech etnograficznych, charakterystycznych dla jakiegoś regionu. Albowiem szersze pojęcie regionalizmu jest już związane nie tylko z pewnym terytorium, czy poczuciem własnej odrębności, lecz także z działalnością prowadzącą do faktycznego wypracowania odpowiednich wzorców tożsamości, a tym w zasadzie się nie zajmujemy.

Pomijam tu celowo także niepowtarzalne cechy językowe, właściwe dla każdego narzecza, czy dialektu oraz gwar, gdyż są one związane bardziej z językoznawstwem, niż z kultywacją, tj. podtrzymywaniem, upowszechnianiem lub rozwijaniem miejscowej tradycji.

Stąd też w naszym rozumieniu regionalistą nazywamy taką osobę, która jest znawcą i miłośnikiem danego regionu, jego historii oraz kultury, odrębnych w stosunku do innych części kraju, zwłaszcza że mówi się nawet, iż regionalizm to po prostu odrębność kulturowa, zaś jego zwolennik lub przedstawiciel to człowiek rozmówany w „Małej Ojczyźnie”.

2. Czym zajmuje się regionalista, na czym dokładnie polega jego praca?

– Zaczniemy od tego, że to czym się on trudni na co dzień, powinno wpływać przede wszystkim z jego serca, a ściślej mówiąc z zamiłowania do „regionaliów”, tzn. do historii, kultury oraz tradycji konkretnego regionu, które rzecz jasna należy starannie pielęgnować oraz popularyzować, aby w ten sposób przekazać je przyszłym pokoleniom.

Dokładnie zaś mówiąc zajęcie to polega na nieustannym przeprowadzaniu badań historycznych oraz wygłaszaniu prelekcji lub organizowaniu konferencji popularno-naukowych, a także na wymagającej pracy edytorskiej, czyli na publikowaniu opracowanych wcześniej zagadnień, aby poprzez książki dotrzeć nie tylko do zainteresowanego środowiska, lecz także do szerszego grona sympatyków, nawet spoza konkretnego obszaru, dzięki czemu można go łatwiej rozsławić, a co za tym idzie również promować.

3. Skąd u Pana pasja historyczna i kiedy się rozpoczęła? Zwłaszcza zainteresowanie historią tego regionu?

– Trudno mi powiedzieć po kim odziedziczyłem zamiłowanie do badań historycznych, bo jako młody chłopak nie lubiłem zbytnio historii. Zresztą uogólniając, nabywanie wiedzy pod przymusem nikogo nie pociąga. A jednak moja wspaniała przygoda z nią naprawdę się

rozpoczęła. Akurat wiem dokładnie, kiedy ta pasja się pojawiła, czy jak to mówią zakiełkowała. Albowiem stało się to dopiero w Łodzi, czyli już podczas moich studiów filozoficznych, kiedy zacząłem interesować się różnymi zagadnieniami związanymi z dawnymi klasztorami (łac. lm. *claustra*), a więc prawdziwą nauką (tj. miłością mądrości – lp. *philosophia*), słynnymi mistrzami (lm. *magistres*), jak chociażby Petrus Abaelardus, znany nie tylko z wszechstronnej wiedzy, lecz także z fascynujących XII-wiecznych listów miłosnych do Heloizy, jego ukochanej, a zarazem uczonej zakonnicy, wcześniej zaś własnej uczennicy, młodszej od niego o co najmniej 20 lat, bibliotekami (lm. *bibliothecae*) oraz powstającymi w tym specyficznym środowisku manuskryptami (lm. *manuscripti*), czy nawet kronikami (lm. *chronicae*).

Postanowiłem wtedy zbadać osobiście, a potem także napisać historię konwentu Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych **Ordo Fratrum Minorum Conventualium** w Puszczy Solskiej pod Biłgorajem. Rozpocząłem to szczytne zadanie od żmudnej kwerendy (poszukiwań) dokumentów po innych klasztorach i archiwach w całej Polsce, które w większości były spisane po łacinie.

Nie wiedziałem wówczas, że wybrałem sobie dom zakonny, o którym dotąd nikt jeszcze nie napisał żadnej pracy naukowej, ani też nie wydano jakiegokolwiek publikacji na ten temat, chociaż oficjalnie został on uruchomiony już w 1644 roku i funkcjonował przez ponad 200 lat. Pamiętam każdy dreszcz emocji podczas odkrywania kolejnych tajemnic z nim związanych, czy też przekłamań, wprowadzanych umyślnie przez lata do obiegu przez rozmaitych ignorantów, a zwłaszcza dumę z wyjaśnienia oraz przekazania prawdy historycznej odnośnie tej placówki. (O zgrozo, nie wiele osób, poza moim promotorem i kilkoma znajomymi, czytało to dzieło!).

Potem przyszły szybko kolejne wyzwania, np. takie jak: opracowanie dziejów pierwszej parafii łacińskiej w protestanckim Biłgoraju albo jej siostrzanej wspólnoty zakonnej na przedmieściu, (a w zasadzie to matki Kościoła Rzymskokatolickiego na całej ziemi biłgorajskiej), narodziny i rozwój kultu św. Marii Magdaleny w tym regionie, czy nawet życie codzienne mieszczan biłgorajskich w XVII wieku oraz historia dwu nieistniejących jurydyk franciszkańskich – Puszczy Solskiej – jednej ze współczesnych dzielnic obecnego miasta oraz Podlesia – wcześniej Czostku *vel* Aleksandrowskiej Słobody, a właściwie niewielkiej Słobódki.

Co ciekawe, wszystkie te tematy poruszałem głównie z... tęsknoty za moim ukochanym Biłgorajem, gdyż po wyjeździe z miasta rodzinnego w 1985 roku, powróciłem do niego na stałe dopiero w 2011, a więc po pełnym ćwierćwieczu. W dodatku już od 15 lat, (ale

ten czas leci!), jestem stałym współpracownikiem Biłgorajskiej Gazety Samorządowej „Tanew”, teraz Kwartalnika Biłgorajskiego, a to chyba P.T. (*plenotitolo* – z zachowaniem należnych tytułów), wszystkich autorów do czegoś zobowiązuje.

4. Jakie wydarzenie z historii regionu najbardziej Pana zaintrygowało?

– Początkowo wydawało mi się, że najciekawszą jest historia związana z przybyciem franciszkanów, (tzn. Braci Mniejszych Konwentualnych), na ziemię biłgorajską i to, co dzięki nim przetrwało do czasów współczesnych, czyli zespół obiektów sakralnych, (w tym murowanej kaplicy św. Marii Magdaleny oraz klasztoru wzniesionego ku jej czci, najpierw drewnianego, ostatecznie także z cegły, wraz z kamienną dzwonnica), jak również niezaprzeczalne piętno, jakie odcisnęli na dziejach Biłgoraja i jego okolicy, doprowadzając m.in. do upadku protestantyzmu w tym ośrodku, a także wzmożonego ruchu pielgrzymkowego w XVII, czy XVIII w., dzięki czemu mamy obecnie tę przepiękną dzielnicę Puszczy Solskiej, (dawną poddańczą wieś zakonną), a przy okazji jeszcze nasze wspaniałe sanktuarium diecezjalne pod wezwaniem tej lokalnej patronki, czyli „Apostołki Apostołów”.

Ale potem wszystko okazało się również niezwykle ciekawe, zarówno czasy przed założeniem Biłgoraja, jak i życie codzienne jego mieszkańców w XVII w., a nawet późniejszy pobyt w naszym mieście znanego noblisty Isaaca Bashevisa Singera. Poza kilkusetletnimi dziejami tej egzotycznej społeczności żydowskiej zainteresowały mnie bardzo także inne lokalne wydarzenia, łącznie z udziałem okolicznych mieszkańców we wszystkich zrywach oraz powstaniach narodowych, a zwłaszcza w konspiracji za czasów okropnej II wojny światowej.

Oczywiście możemy wybrać teraz jakieś kluczowe wydarzenie, chociażby założenie grodu nad Ładą na prawie magdeburskim, (co jest moim konikiem), bo bez tego nie mielibyśmy dzisiaj nawet o czym mówić, ale takich faktów w naszej historii jest znacznie więcej.

5. Nad czym Pan obecnie pracuje?

– W tym momencie składam, tzn. przygotowuję do druku następny tom rocznika Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego, co wykonuję osobiście od dwóch lat z rzędu. Obecny numer będzie już trzecim z kolei, wydanym przy mojej redakcji. Dodatkowo zajmuję się także pisaniem obszernej biografii dowódcy oddziału partyzanckiego, w którego skład wchodził mieszkańcy Biłgoraja i okolicznych wiosek, czyli ppor. Józefa Steglińskiego ps. Cord, poległego śmiercią bohaterską w 1944 roku w bitwie pod Osuchami.

Poza ścisłą i owocną współpracą z Panią Anną Stańczyk - Przyłuską z Łodzi nad wspomnianym zagadnieniem biorę jeszcze udział w pracach związanych z rewitalizacją

Rynku biłgorajskiego, tzn. przy redagowaniu napisów na 14 tablicach historycznych, przygotowywanych do zamieszczenia w centralnym punkcie miasta, tj. obok Ratusza, jak również przy rozplanowaniu informacji, które zostaną zamieszczone na podświetlanych ekspozycjach stałych i czasowych w wymienionym miejscu.

Nie zapominam też o przerwanych wykładach dla seniorów PCK, dla których gromadzę nieustannie materiały na nasze zajęcia historyczne, mimo obecnego ich zawieszenia ze względu na koronawirusa. Wcześniej trudniłem się ponadto gminnym programem ochrony zabytków, pracując dla Urzędu Miasta nad dokumentacją mającą pomóc w ocaleniu zabytkowej bramy cmentarnej oraz grobu Leona Malhomme w Puszczy Solskiej.

6. W jaki sposób dzieli się Pan pozyskaną wiedzą o regionie (ziemi biłgorajskiej)?

– Moim ulubionym rozwiązaniem jest organizowanie spotkań z młodzieżą, zarówno w szkołach, jak też bibliotekach. Prowadziłem już kilka razy powyższe zajęcia historyczne w Szkole Podstawowej nr 3 w Biłgoraju, w podobnych szkołach w Dąbrowicy, Dereźni oraz Majdanie Starym, a także wielokrotnie w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej oraz w Filii Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu, z siedzibą w Biłgoraju.

Oprócz tego spotykam się również z seniorami skupionymi zarówno przy PCK, jak też Urzędzie Miasta lub przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku, a dodatkowo publikuję jeszcze moje „badania” na łamach „Tanwi”, „Aspektów”, czy też rocznika BTR „Nad Tanwią i Ładą” albo na stronie internetowej Miasta Biłgoraja oraz portalu biłgoraj.com.pl.

Co więcej, współpracuję nieustannie z wieloma ważnymi instytucjami w tym mieście, chociażby takimi jak Muzeum Ziemi Biłgorajskiej lub Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju, czy też organizacjami typu: Biłgorajskie Stowarzyszenie Kulturalne im. I. B. Singera, Biłgorajskie Towarzystwo Literackie oraz Polski Czerwony Krzyż, dla którego właśnie mogę prowadzić profesjonalne zajęcia z osobami starszymi w otwartej specjalnie w tym celu świetlicy, a nawet współdziałałam z 13 Drużyną Starszoharcerską im. phm T. Iwanowskiego w Biłgoraju.

Jestem również członkiem tutejszego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i od kilku lat biorę udział w upamiętnianiu tzw. „wyprowadzenia” partyzantów AK z budynku miejscowego Gestapo oraz ich bestialskiego mordu na Rapach w 1944 roku, wygłaszając gruntownie przygotowane prelekcje albo narracje do inscenizacji tych przerażających do dzisiaj wydarzeń.

7. Czym zajmuje się Biłgorajskie Towarzystwo Regionalne, którego jest Pan Prezesem?

– Ogólnie mówiąc pielęgnowaniem historii, kultury i tradycji niniejszego regionu, a także przekazywaniem tego wszystkiego kolejnym pokoleniom, czy to przez liczne

publikacje, w tym także rocznik BTR, czy poprzez coroczne sesje popularno-naukowe albo nawet tylko spotkania z interesującymi ludźmi. Osobiście, jak wspomniałem, staram się również organizować zajęcia z młodzieżą szkół podstawowych albo średnich oraz z naszymi seniorami, by jako regionalista dzielić się z nimi swoją wiedzą na temat ukochanej ziemi biłgorajskiej.

W tym celu prezentuję dodatkowo (m.in. na łamach „Tanwi” lub „Aspektów”), nieznanne zagadnienia lub bardzo słabo poznane, dotyczące tego regionu, oczywiście po ich dokładnym zbadaniu, co także charakteryzuje działalność naszego stowarzyszenia i oczywiście moją własną.

8. W jaki sposób pozyskuje Pan informacje, jak dociera Pan do źródeł?

– Zasadniczo sięgam do akt archiwalnych, czy to parafialnych, czy też państwowych, zwłaszcza tych, których nikt jeszcze nie studiował. Pamiętam, jak rok temu badałem dzieje wsi Podlesie w Archiwum Państwowym w Lublinie. Zamówiłem stosowny poszyt i spotkała mnie miła niespodzianka, bo w historii tej placówki tylko dwie osoby skorzystały z tych dokumentów, spisanych po rosyjsku – pewien człowiek 50 lat temu i ja w 2019 roku. A więc pół wieku czekały na mnie!

Potem przekazałem kopie tych materiałów tłumaczowi przysięgiemu i tak zdobyłem potrzebną mi wiedzę, rzecz jasna odpłatnie. Jeśli chodzi o dokumenty łacińskie, sam je przekładam na polski, gdyż znam dobrze *linguam Latinam* ze studiów. Przetłumaczyłem w międzyczasie wiele tekstów związanych z ziemią biłgorajską na nasz język ojczysty, stąd m.in. pochodzi właśnie moja wiedza. Oczywiście są jeszcze inne sposoby zdobywania informacji. Przede wszystkim odpowiednie książki i publikacje.

Bardzo dużo czytam, sam zamawiam systematycznie najciekawsze pozycje poprzez internet, ale dostaję również pewne materiały od innych ludzi, aby zrobić z nich właściwy użytek. A czasami dzwonią do mnie czytelnicy nawet z całej Polski i przekazują mi jakieś dodatkowe informacje na poruszony temat. Słowem ciągle coś zbieram, badam lub sprawdzam, ślęcząc nad książkami, bądź też dokumentami, których mam mnóstwo w domu. Co tu mówić, naprawdę lubię to robić!

9. Jakie tematy, fakty z przeszłości, dotyczące Biłgoraja i okolicy chciałby Pan w przyszłości zbadać oraz opisać?

– Najbardziej interesują mnie niezbadane zagadnienia związane z herbem miasta oraz produkcją zielonego piwa biłgorajskiego, gdyż dotyczą naszego XVII-wiecznego ośrodka. Co prawda naszym herbem już się zająłem w 2007 roku, czyli 13 lat temu, publikując pewne hipotezy na jego temat na łamach „Tanwi”. Ale chętnie zgłębię jeszcze tę tematykę, podobnie

do legendy naszego trunku, wokół którego powstało już mnóstwo przekłamań, jak chociażby takie, że był on produkowany przez franciszkanów z przedmieścia, którzy rzekomo posiadali jego ściśle strzeżoną przez lata recepturę, co przynajmniej z kilku powodów było niestety zupełnie niemożliwe.

Ponadto jest jeszcze wiele innych faktów, nie wyjaśnionych na pewno do dzisiaj, jak chociażby narodziny oraz rozwój sitarstwa w Biłgoraju, czy tajemniczy język sitarski lub obyczaje i życie tych „egzotycznych” rzemieślników. To z pewnością będzie najtrudniejsze do zbadania, bo nikt dotąd nie opisał dokładnie tych kwestii, ale może uda się nam w końcu to jakoś zgłębić.

Przy okazji zapraszam wszystkich chętnych do współpracy z BTR dla dobra naszego miasta i jego mieszkańców, zarówno tych obecnych, jak też przyszłych.

Biłgoraj, 08.05.2020 r.

Piotr Flor

Prezes BTR

(Wywiad dla SP nr 3 w Biłgoraju)

Piotr Flor

Regionalista – pasjonat, a zarazem dociekliwy historyk, m.in. badacz kultu św. Marii Magdaleny oraz dziejów Kościoła Łacińskiego na przestrzeni XVII i XVIII w. na ziemi biłgorajskiej, stały współpracownik gazety Tanew (od 2005 roku), autor wielu publikacji dotyczących mało znanych faktów związanych z tym regionem, członek kilku miejscowych stowarzyszeń użyteczności publicznej, laureat nagrody literacko-publicystycznej „Łabędzie Pióro”, ponadto Powiatowy Twórca Kultury (od 2014 roku) i obecny prezes Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego.